

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

*Usłyszmy Tego, który do nas mówi,
a nasze serca niech pałają.*

BP ARKADIUSZ OKROJ

Droga zachwytu i przemiany

Pielgrzym nie tylko pokonuje kilometry — czasem potrzebuje też intelektualnego i duchowego wzmocnienia. Służy ku temu Szkoła Jakubowa.

MIROŚŁAWA BUCZYŃSKA

Organizują ją od 2017 r. Kujawsko-Pomorskie Bractwo św. Jakuba Apostoła wraz z Pracownią Szlaku św. Jakuba UMK, którą kieruje ks. prof. Piotr Roszak. Tegoroczna edycja „Camino de Santiago – droga zachwytu i przemiany” odbyła się w dniach 13-15 marca w Zamku Bierzgłowskim. Przybyli uczestnicy z różnych stron Polski, a program szkoły obejmował zarówno interesujące prezentacje, liturgie, jak i zwiedzanie, w trakcie których trwały ciekawe rozmowy.

Wszyscy prelegenci podkreślali, że Camino to przede wszystkim doświadczanie przemiany, czyli otrzymanie łaski, która daje siłę do działania i pokazuje, że w życiu jest cel, na którym warto się skupić i wiele jemu poświęcić. To również droga, która wywołuje zachwyt wiążący się u jednych z historią katedry w Santiago, u drugich z prostotą pielgrzymiego życia, życzliwością spotykanych ludzi czy kontemplacją natury. Temat przemiany i zachwytu, jakich pielgrzym doświadcza podczas swojej wędrówki, był spójny we wszystkich wystąpieniach i w celebracjach liturgicznych.

Cykl wykładów otworzył ks. dr Wojciech Ciołek z Bydgoszczy, który omówił historyczną rolę prawa w ochronie pielgrzymów. Przypomnił, że już w średniowieczu prawo chroniło podróżujących do Composteli, co ukazuje długą tradycję troski o najsłabszych



Zamek Bierzgłowski gościł miłośników Szlaku św. Jakuba

i potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa w drodze. Pokazanie prawa jako narzędzia ładu łączyło się z etycznym wymiarem pielgrzymowania.

Dr Franciszek Mróz skupił się na praktykach i innowacjach na Camino oraz roli lokalnych społeczności.



Pokazał, jak dzięki przedsiębiorczości i kreatywności (współpracy samorządów, organizacji parafialnych i wolontariatu) trasy stają się bardziej przyjazne pielgrzymom – w wymiarze duchowym, materialnym i proekologicznym. Prezentacja oparta była na bogatym fotograficznym materiale z kilkunastu krajów.

Ks. dr Dariusz Doburzyński poruszył problem czytelności znaków pielgrzymowania. Odwołując się do pojęcia „sacramentum” – widzialnego znaku niewidzialnej łaski – wskazał, że współczesne znaki i symbole (również liturgiczne) muszą być zrozumiałe, by pielgrzymowanie przekazywało głębszą treść, a nie pozostało wyłącznie serią znaków bez interpretacji.

Ks. Michał Kłosowski zwrócił uwagę, że na Camino uczymy się trzech rzeczy: prostoty, wdzięczności i zachwytu, ale trzeba pozwolić Bogu wejść w swoje życie. Gdy tak się nie dzieje, przypomina to pielgrzymkę →

Zdjęcia: Mirosława Buczyńska

→ bez drogi, a zatem na Camino najważniejsze jest otwarcie serca, aby mogła nastąpić przemiana.

W finałowym wykładzie ks. prof. Piotr Roszak opowiedział, jak to się stało, że grób św. Jakuba Starszego znajduje się w hiszpańskiej Galicji, a nie tam, gdzie zginął Apostoł z rozkazu Heroda, czyli w Palestynie w 44 r. Prelegent przedstawił wersje przeniesienia ciała św. Jakuba do Galicji zilustrowane mozarabskimi materiałami. Wykład wzbudził żywe zainteresowanie historią i legendą powstania grobu Apostoła.

Swobodne spotkania, dyskusje i zwiedzanie dopełniły program: uczestnicy Szkoły dzięki uprzejmości kustosa Muzeum Organisty w Bierzgowie Bogusława Ziółkowskiego usłyszeli ciekawą historię o miejscowym organiście i jego rodzinie, zwiedzili 150-letni młyn, a także XIV-wieczny kościół NMP, po którym oprowadzał ks. kan. Rajmund Ponczek.

Szkoła Jakubowa potwierdziła, że Camino to złożone zjawisko – historia i legendy, prawo i ochrona pielgrzymów, innowacje lokalne oraz duchowy wymiar drogi – które razem tworzą przestrzeń przemiany dla uczestników i inspirują do dalszego rozwoju szlaków św. Jakuba.

Warto podkreślić, że Zamek Bierzgowski wraz ze znakomitą infrastrukturą noclegowo-gastronomiczną, a także kaplicą, sprzyja wyciszeniu i refleksji, i jest ważnym miejscem na Chełmińskiej Drodze św. Jakuba, a nowo przykręcony kierunkowskaz przed murami zamku dobrze wskazuje dalszą Drogę św. Jakuba. **n**

MIROSŁAWA BUCZYŃSKA

niedziela
GŁOS TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska,

Agata Pawluk, Ewa Melerska,

ks. Przemysław Witkowski

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24



Agnieszka Waszkiewicz

Był to czas owocny duchowo

Wielkopostne pielgrzymowanie

CHEŁMNO Uczniowie „katolika” wybrali się na Misterium Męki Pańskiej.

Ponad dwudziestoosobowa grupa 14 marca wzięła udział w szkolno-parafialnej pielgrzymce do podwarszawskiego Ołtarzewa. Głównym celem wyprawy było Misterium Męki Pańskiej „Bo Ty jesteś ze mną”, odbywające się w Wyższym Seminarium Duchownym.

To wspaniałe widowisko przygotowane z ogromnym rozmachem i profesjonalizmem przez społeczność pallotyńskiego seminarium ma kilkudziesięcioletnią tradycję i cieszy się ogromnym zainteresowaniem.

Każdego roku w Wielkim Poście do Ołtarzewa przyjeżdżają setki osób z całej

Polski, by zobaczyć ewangeliczne wydarzenia na scenie, wejść w nie całym sercem, zatrzymać się przy cierpieniu Chrystusa i odkryć Jego obecność w ludzkiej słabości. Grupa miała okazję zobaczyć miejsce, w którym studiowali i przygotowywali się do święceń kapłańskich księża pallotyni z parafii św. Józefa w Chełmnie.

Uczestnicy wzięli udział we Mszy św. w kaplicy domu rekolekcyjnego, sprawowanej przez pallotyńów ks. Szymona Pakułę i ks. Mateusza Mokwę. Ciekawym przystankiem była wizyta w sanktuarium w Niepokalanowie. Pielgrzymi zwiedzili bazylikę, kaplicę wiecznej adoracji, kaplicę św. Maksymiliana i muzeum pożarnictwa działające przy tamtejszej jednostce OSP. **n**

AGNIESZKA WASZKIEWICZ

Z sercem dla ubogich

CHEŁMNO Uczniowie z Katolickich Pallotyńskich Szkół zaangażowali się w akcję charytatywną.

W dniach 12-13 marca w „katoliku” odbyła się akcja w ramach IV edycji kampanii społecznej „Skarpetki pełne nadziei”. To inicjatywa uczennic klasy IV – Funmi i Lidki, które przez dwa dni zbierały w szkole skarpetki, z tej okazji częstując darczyńców samodzielnie przygotowanymi smakołykami. Do przedsięwzięcia przyłączyli się siódmoklasiści, organizując w szkolnej kawiarence dwudniowy kiermasz słodkości. Za pieniądze zebrane w skarbonce kupili ponad 200 par



Agnieszka Waszkiewicz

Uczniowie i wyobraźnia miłosierdzia

skarpetek. Łącznie udało się uzbierać ponad 370 par!

Skarpetki trafią do instytucji wspierających osoby w kryzysie bezdomności. To nasz wyraz solidarności, wsparcia i szacunku dla ludzkiej godności. **n**

AGNIESZKA WASZKIEWICZ

Najpiękniejszy czas

W Grudniadzu 220 osób wzięło udział w Nocnej Drodze Krzyżowej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę.

DOMINIKA KAMIŃSKA

inicjatorem wydarzenia, które odbyło się 13 marca, była wspólnota pielgrzymkowa działająca przy parafii Podwyższenia Krzyża Świętego.

Nawiązując do słów z 1 Sm 3,10: „Mów, Panie, bo sługa Twój słucha”, uczestnicy Drogi Krzyżowej zawierzali Bogu konkretne intencje. Niektórzy szli po to, aby zmierzyć się z samymi sobą, inni chcieli zatrzymać się w codziennym biegu i przemierzyć kilkadziesiąt kilometrów z modlitwą i refleksją. Kiedy szli w całkowitej ciszy, mogli zostawić trudy dnia, a zastanowić się nad tym, co czuł Jezus, gdy niósł swój krzyż, przystanąć po to, by rozważać kolejne stacje Drogi Krzyżowej i wsłuchiwać się w to, co On ma im do przekazania.

Mam na imię Dominika. W tym roku skończyłam 18 lat i po raz drugi zdecydowałam się wziąć udział w Nocnej Drodze Krzyżowej. Dla mnie jest to osobiste doświadczenie jedności z Jezusem Ukrzyżowanym. Noc. Cisza. Droga. Podjęcie trudu wędrówki 30 kilometrów nocą, w milczeniu.

Jako młoda, wierząca osoba, która stoi przed wyborem ścieżki życiowej, uważam, że zaufanie Bogu i zawierzenie Mu wszystkich spraw jest receptą na spokój. Pomimo wysiłku i fizycznego zmęczenia, kiedy rozważałam ostatnią stację Drogi Krzyżowej, poczułam radość oraz wiarę w to, że jestem w stanie pokonać wyzwania, które są przede mną.

W kilku słowach zdecydowała się podzielić Monika Wojciechowska, żona i matka, zawodowo pracująca jako pielęgniarka. Nocna Droga Krzyżowa to dla niej przede wszystkim radość. Radość pomimo bólu, który



Nocna Droga Krzyżowa przyciągnęła wielu pielgrzymów

szczególnie towarzyszy przy końcu drogi, ale świadomość, że to wszystko ma sens, dodaje sił. Niesamowite rozważania zmieniają nastawienie do życia i mobilizują do tego, by

po zakończonej Drodze Krzyżowej iść na dyżur i służyć drugiemu człowiekowi jeszcze z większą troską i miłością, bo w cierpiącym człowieku jest Chrystus. To ogromna Boża łaska – postrzegać tak drugiego człowieka.

– Polecam to wydarzenie każdemu, kto chce poznać swoje słabości i z pomocą łaski Bożej je przewycieżyć, aby doświadczyć prawdziwej miłości i wolności, aby narodzić się na nowo. Nie ma piękniejszego czasu niż adoracja i Nocna Droga Krzyżowa – czas, który poświęcamy Bogu. Tylko w ciszy i samotności można usłyszeć Boży głos. Przeżywana nocna droga krzyżowa pozwala zrozumieć cierpienie ciała i samotność, jaką przeżywał Jezus. W czasie drogi towarzyszyły mi wyczerpanie fizyczne, zmęczenie i cisza, ale to właśnie w tym trudnym doświadczeniu rodziły się w moich myślach słowa: „Totus Tuus!”. Jestem wdzięczna Bogu i pomarańczowej wspólnocie pielgrzymkowej za zorganizowanie po raz trzeci tej pięknej, nocnej uczty duchowej. **n**



Był to czas modlitwy i zaufania Bogu

Zdjęcia: Sławomir Krajewski

Tajemnice franciszkańskiego ołtarza

Czy historycy sztuki od czasu do czasu mogą zamienić się w detektywów? Czy gotyckie kościoły wciąż kryją przed nami swoje tajemnice? Na dźwięk czyich nazwisk przewodnicy turystyczni zgrzytają zębami?

RENATA CZERWIŃSKA

Towarzystwo Miłośników Torunia i Muzeum Diecezjalne zaprosiły 17 marca na pierwszy w tym roku „Wieczór toruński” – cykl spotkań poświęconych popularyzacji sztuki i zabytków. Tematem był dawny ołtarz główny kościoła Najświętszej Maryi Panny w Toruniu, a zagadnienie przedstawił prof. Juliusz Raczkowski z Wydziału Sztuk Pięknych.

Chat i pędzel

Przez wiele lat sądzono, że w pierwszym ołtarzu w kościele franciszkańskim znajdował się Poliptyk Toruński – zestaw prac, który można dziś oglądać w pelpińskim Muzeum Diecezjalnym. Jednak najnowsze badania mówią jasno: poliptyk to w rzeczywistości trzy różne dzieła! Widać to po



Prof. Juliusz Raczkowski przedstawił dzieje ołtarza

kształcie kwater, sposobie malowania, wyborze drewna, a nawet konstrukcji podobrazia. Co więcej, część scen jest namalowana przez wybitnego mistrza z Czech, być może uczącego się w szkole Giotto – co można poznać po zarysach twarzy, palców, kolorze cery, delikatności posunięć pędzla. Jednak w niektórych kwaterach malował ktoś, kto miał umiejętności na poziomie współczesnego ChataGPT.

Gotyk na dotyk

Dawniej badacze uznawali poliptyk za całość, choć ani sceny, ani kształty kwater się ze sobą nie łączyły. Wszystko przez błąd Bernharda Schmida, prowincjonalnego konserwatora Prus Wschodnich działającego na przełomie XIX i XX w. Niestety, z wykształcenia był budowlańcem, a nie historykiem sztuki. Kiedy przy Grobie Pańskim znalazł drzwi składające się z obrazów przedstawiających Mękę Pańską, sceny z życia św. Franciszka oraz wyrażających głębokie intuicje teologiczne, wymontował je i uznał, że najwidoczniej są częścią dawnego ołtarza. W dodatku skleił je po raz wtóry, według własnego pomysłu.

Profesor twierdzi, że część z prac owszem, mogła zamykać drzwi ołtarza głównego, znajdującego się w części przeznaczonej dla franciszkanów. Tylko osoby wykształcone zrozumiałyby np. niezwykle obraz przedstawiający Prolog Ewangelii według św. Jana. Część z nich zaś mogła należeć do ołtarza pasyjnego znajdującego się na tyłach kościoła.

W porównaniu z Kwidzynem Toruń został i tak oszczędzony przez krewkiego budowlańca. W katedrze, miejscu pochówku bł. Doroty z Mątwów, Schmid stwierdził, że polichromie są za mało gotyckie, więc zlecił znajomemu malarzowi, żeby je skuł i namalował od nowa.

Protestanci i Maryja

Co w takim razie znajdowało się w ołtarzu głównym? Tu znów zagadka. Inwentarze z XVII i XVIII w. mówią nie tylko o scenach pasyjnych, ale i inskrypcjach sugerujących konkretne postaci świętych oraz pustych relikwiarzach. Pamiętajmy, że autorzy relacjonowali stan kościoła po protestantach – ci zostawiali często sceny ewangeliczne, a na naszych terenach także maryjne (dłatego w centrum ołtarza była scena ukoronowania Najświętszej Maryi Panny), rezygnowali natomiast z pokazywania świętych. Co więcej, nowi gospodarze, bernardyni, zniszczyli wiele zabytków gotyckich, uznając je za... „luterską robotę”!

Podpowiedzią mogą być retabula szeregowie popularne w Niemczech, ale i na obrzeżu Bałtyku ok. 1400 r. Przedstawiały wielu świętych i scenę centralną. Jednak czy na pewno to właśnie w średniowieczu kontemplerowali toruńscy franciszkanie?

Jedno jest pewne: kamień ołtarzowy dotrwał od początku kościoła aż do naszych czasów.

Kolejny Wieczór Toruński już 24 kwietnia. Spotkanie poświęcone będzie tajemnicom katedry w Chełmży. **n**



Zdjęcia: Renata Czerwińska

Historia nie jest nudna

Wędrówka ku wolności

Po raz kolejny w Wojewódzkim Ośrodku Terapii Uzależnień i Współuzależnień w Toruniu odbyły się rekolekcje dla osób zmagających się z nadmiernym spożywaniem alkoholu, członków wspólnoty Anonimowych Alkoholików oraz ich rodzin.

ANNA GŁOS

Spotkanie, które miało miejsce 15 marca, zostało zorganizowane z inicjatywy Krucjaty Wyzwolenia Człowieka Diecezji Toruńskiej oraz Janusza Klamana, wolontariusza i terapeuty. Zgromadziło osoby pragnące umacniać się w drodze do trzeźwości i wolności od nałogów.

Hasłem rekolekcji były słowa: „Kuszenie Jezusa jako strategia walki ze złem”. Wielkopostne ćwiczenia prowadził ks. Adam Machowski, diecezjalny duszpasterz trzeźwości, kapłan ośrodka dla osób uzależnionych w toruńskich Czerniewicach. Kulminacyjnym punktem spotkania była niedzielna Msza św., której przewodniczył ks. Adam.

Modlitwa źródłem światła

W homilii kapłan podkreślił, jak wielkie znaczenie w życiu człowieka ma codzienna modlitwa. Dzięki niej zapraszamy światło Boże do naszego umysłu i serca. Przypomniął, że oprócz modlitwy za zmarłych nie możemy zapominać o modlitwie za żywych: za dzieci, wnuki, osoby zagubione oraz tych, którzy utracili wiarę.

Kapłan zachęcał do podejmowania postu i modlitwy w konkretnej intencji, za osoby potrzebujące pomocy, a także w intencji własnej trzeźwości. Podkreślił, że szczególną wartość ma ofiarowanie Komunii św. za tych, którzy przeżywają trudności lub zmagają się z uzależnieniem.



Anna Głos

Dzień skupienia przyniósł wiele nadziei

Na zakończenie homilii kapłan przypomniał scenę uzdrowienia niewidomego z Ewangelii. Zwrócił uwagę, że uzdrowiony został posłany do sadzawki Siloam, aby obmyć oczy. Ten gest, jak podkreślił, jest obrazem drogi wiary, w której człowiek najpierw musi przyjąć światło od Boga, aby potem móc iść dalej i świadczyć o Nim wobec innych. – Kiedy Bóg daje człowiekowi światło, nie zatrzymuje go tylko dla niego samego. Człowiek zostaje posłany – mówił kapłan. Podobnie jest we wspólnocie Anonimowych Alkoholików, gdzie nie chodzi jedynie o własną trzeźwość, ale także o to, aby swoim świadectwem pomagać innym odnaleźć nadzieję i wyjście z uzależnienia.

Dla uczestników rekolekcji słowa te stały się przypomnieniem, że droga do trzeźwości jest jednocześnie drogą odzyskiwania duchowego wzroku i uczenia się patrzenia na swoje życie w świetle prawdy i Bożej łaski.

Wspólna droga ku trzeźwości

Rekolekcje były okazją do wspólnej modlitwy oraz wysłuchania

konferencji. Uczestnicy rozważali m.in. znaczenie postu jako lekarstwa na grzechy ciała oraz jałmużny jako antidotum na chciwość i nadmierną ambicję. Szczególnym momentem była także Droga Krzyżowa odprawiona przy kapliczce Matki Bożej Niepokalanej Jutrzenki Wolności. W jej trakcie modlono się w intencji pacjentów ośrodka, jego absolwentów, personelu, kapłanów, a także za rodziny osób zmagających się z uzależnieniem.

Rekolekcje były ważnym czasem zatrzymania, refleksji i wspólnej modlitwy. Nie zabrakło świadectw osób, które dzieliły się swoją drogą wychodzenia z nałogu oraz doświadczeniem odzyskiwania wolności. Dla wielu uczestników był to czas umocnienia wiary oraz przypomnienia, że walka o trzeźwość nie jest drogą samotną, ale prowadzi przez wspólnotę, modlitwę i wzajemną pomoc. Takie spotkania pokazują, że droga do wolności od uzależnienia wymaga nie tylko pracy nad sobą, ale także wsparcia innych ludzi oraz oparcia w wierze. **n**

*Wobec zbliżającej się śmierci
nie mówi się byle czego.*

W drodze do Niniwy

Milczenie, krzyk i śpiew



**KS. KAN. RAJMUND
PONCZEK**

*Proboszcz parafii Wniebowzięcia
Najświętszej Maryi Panny w Bierzgłowie,
współpracownik „Głosu z Torunia”*

W jednej z rozmów, które pomiędzy ludźmi toczą się przyciszonym głosem, mimo że w pokoju i w pobliżu nie ma nikogo, schorowana kobieta powiedziała: – Wiem, czym jest starość. Starość polega na czekaniu. Zawsze na kogoś czekam. Starość to jedno wielkie czekanie. Czekam na człowieka, na telefon, wreszcie czekam na śmierć. W tym czekaniu, gdy znowu otworzą się drzwi, mam czas na modlitwę.

Kiedy rozmawiasz z kimś bliskim o takich sprawach jak śmierć? Gdy czujesz się bezpieczny, masz do nich zaufanie i twoje myśli ciąży, że trzeba się nimi podzielić.

Mówiła o śmierci. Przygotowywała na nią siebie i swoich bliskich. – Nie boję się śmierci. Przecież to jest przejście z życia do życia – wyznała podczas wizyty, gdy zaniepokojony jej stanem zdrowia odwiedziłem ją w jej małym mieszkaniu, zaraz po uroczystości poświęcenia Muzeum Organisty.

– Śmierć jest po prostu oczekiwana niczym wesele – napisze Olivier Clement w duchowej autobiografii. – Panem młodym jest Chrystus, gwiazdy płonącymi świecami.

Na potwierdzenie słów teologa, których nie może znać, kobieta wyznaje: – Wiele lat temu byłam blisko śmierci, właściwie już odchodziłam. Widziałam cudownie zielone łąki, pełne kwiatów. Po chwili, przypominając sobie wspomniane obrazy, dodaje: – Nigdy o tym nikomu nie mówiłam. Stary człowiek nosi w sobie wiele tajemnic.

Gdy Jonasz rozmawia z nią o sprawach najważniejszych, przed jego oczyma zjawiają się św. Monika i św. Augustyn – matka i syn. Ich dialog trwa przez wieki. Jonasz wczytuje się w rozmowę Augustyna już od 50 lat, gdy po raz pierwszy otworzył „Wyznania”. Zbliża się godzina śmierci Moniki. Wobec niej wydaje się, że słyszy się więcej. Słyszy to, czego innym razem by nie usłyszał.

Jonasz milczał. Potrzebował czasu, aby przyjąć światło. Zanurzał się w milczeniu, które powoli odkrywało głębię wyznania. Ono było jak krzyk. Uważał, że milczenie ochroni ważne słowa, nie odbierze im życia, nie odrze z nadprzyrodzoności, z misterium.

Mahatma Gandhi „wskazuje na trzy różne obszary bytowania istot żywych. W morzu żyją ryby, które milczą.

Zwierzęta na ziemi krzyczą, ptaki zaś, których przestrzenią życia jest powietrze i niebo – śpiewają. Morzu właściwe jest milczenie, ziemi krzyk, niebu śpiew. Człowiek natomiast ma udział we wszystkich trzech obszarach. Nosi w sobie głębię morza, ciężar ziemi i wysokość nieba, i dlatego właściwe są człowiekowi wszystkie trzy sposoby bytowania: milczenie, krzyk i śpiew. Dzisiaj – chcę dodać – widać, że pozbawionemu transcendencji człowiekowi pozostaje tylko krzyk, bo chce być wyłącznie ziemią. Prawdziwa liturgia, liturgia społeczności świętych, przywraca mu Całość. Uczy go na powrót milczenia i śpiewu przez to, że otwiera mu głębię morza, uczy go latać w przestworzach bytowania anielskiego. Owszem, moglibyśmy powiedzieć śmiało i na odwrót: prawdziwą liturgię rozpoznaje się po tym, że uwalnia nas od powszedniej aktywności i przywraca na powrót głębię i wyżyny, ciszę i śpiew. Ona śpiewa z aniołami. Milczy razem z oczekującą głębią wszechświata. I w ten sposób zbawia ziemię” (Joseph Ratzinger, „Kościół-ekumenizm-polityka”).

W katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Pelplinie, pod trzecim filarem, stoi ambona. Pięknie wyrzeźbiona. U jej podnóża przedstawiony jest stojący człowiek, który rozdziera paszczę lwa. Ekspresyjna scena ukazuje proroka Samsona, który w środku, w rozdartej paszczę znajduje plaster miodu. Ten jest symbolem słodczy Słowa Bożego.

Słowo Boże, głoszone z tego miejsca, jest jak miód: krzepi, leczy, pomnaża siły vitalne, udziela światła poznania. Rozpala serce, które pod jego wpływem dojrzewa.

Podobnie słowa człowieka, inspirowane wiarą i mądrością życia. Wobec zbliżającej się śmierci nie mówi się byle czego.

– Pytam Jezusa, dlaczego daje mi tak długie życie i sporo cierpienia. Wiem, modłę się o nawrócenie najbliższych, aby Pan ich zbawił. **n**